

sobota, 14.12.2024

"Kiedy schodzili z góry..." [Mt 17, 10-13]

*Kiedy schodzili z góry, uczniowie zapytali Jezusa: «Czemu uczeni w Pi?mie twierdz?, ?e najpierw musi przyj?? Eliasz?» on odpar?: «Eliasz istotnie przyjdzie i wszystko naprawi. Lecz powiadam wam: Eliasz ju? przyszed?, a nie poznali go i post?pili z nim tak, jak chcieli. Tak i Syn Cz?owieczy ma od nich cierpie?».* Wtedy uczniowie zrozumieli, ?e mówi? im o Janie Chrzcicielu. >P<

W życiu Jezusa góry odgrywały bardzo ważne znaczenie. To właśnie na górze Jezus wygłosił swoje przepiękne kazanie m.in o 8 błogostawieństwach. Na Górze Oliwnej spędzał swój czas poświęcony Ojcu na modlitwie. Na Górze Golgocie oddał swoje życie, z góry też wstąpił do nieba po swoim zmartwychwstaniu. Jest jeszcze jeden ważny moment, o którym wspomina dzisiejsza Ewangelia. Mowa o Górze Tabor, gdzie nastąpiło przemienienie Jezusa w obecności Mojżesza i Eliasza oraz wybranych uczniów. To o wydarzeniach dokonujących się po przemienieniu wspomina ten fragment. Jak widzimy góry ukazują ważne momenty i wydarzenia. Wydaje się, że to właśnie tam, jest się bliżej Boga. Szczyty wskazują na Niego. Pozwalają oderwać się od szarej codzienności. One przybliżają niebo. Nie bez powodu mój ulubiony błogostawiony - Piotr Jerzy Frassati - powtarza słowa: "Dziękuję Ci, Boże, że dałeś mi poznać góry. Dziękuję wam góry, że dałyście mi poznać Boga (...) Góry, góry ... kocham was'. Góry możemy też traktować jako przenośnię: trud, wspinanie się, siłę charakteru, dążenia, marzenia, wymagania. Masz takie patrzyenie? Co jest Twoim "szczytem" na który zmierzasz w tegorocznym Adwencie? Jesteś bliżej tego celu? Widzisz z niego Boga? \* \* \* \* \* **Pewną pomocą, którą chcę zaproponować w czasie adwentu, będzie zapoznanie się fragmentami z najnowszą encykliką papieża Franciszka pt.: "Dilexit nos" (Umilował nas). Poświęcona jest ona miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa. Składa się z 220 punktów. Dni adwentu mamy 24, więc na każdy dzień przypadnie do przeczytania 9 lub 10 króciutkich punktów. Warto je przeczytać, zastanowić się nad ich przesłaniem, pomyśleć. Jestem mocno przekonany, że znajdziesz w tym tekście inspirację dla siebie, a nade wszystko motyw rozwoju własnej wiary. Kolejne punkty dostępne są poniżej. Życzę Ci dobrej adwentowej wędrówki!** \* \* \* \* \* Dzień 14 Adwentu - punkty 109 - 118 \* \* \* \* \*

**\*\* ENCYKLIKA DILEXIT NOS OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA O MIŁOŚCI LUDZKIEJ I BOŻEJ SERCA JEZUSA CHRYSYUSA**

Szerzenie nabożeństwa do Serca Chrystusa 109. Stopniowo, zraniony bok, w którym przebywa miłość Chrystusa, z której z kolei wypływa życie łaski, przybrał postać serca, zwłaszcza w życiu monastycznym. Wiemy, że na przestrzeni dziejów, kult Chrystusowego Serca przybierał rozmaite formy i, że jego przejawy, rozwinięte w czasach nowożytnych, związane z różnymi doświadczeniami duchowymi, nie mogą być przenoszone i zestawiane z formami średniowiecznymi i z nimi łączone, ani tym bardziej z formami biblijnymi, w których możemy dostrzec załączki tego kultu. Niemniej jednak, Kościół nie gardzi dziś żadnym z dóbr, którym Duch Święty obdarzył nas na przestrzeni wieków, wiedząc, że zawsze będzie możliwe rozpoznanie jaśniejszego i pełniejszego znaczenia niektórych szczegółów kultu lub zrozumienie i odkrycie nowych jego aspektów. 110. Wiele świętych kobiet opowiedziało o swoich doświadczeniach spotkania z Chrystusem, cechujących się spoczynkiem w Sercu Pana, źródle życia i wewnętrznego pokoju. Tak było między innymi w przypadku św. Lutgardy, św. Matyldy z Hackeborn, św. Anieli z Foligno, Juliany z Norwich. Św. Gertruda z Helfty, mniszka cysterska, opowiadała o chwili modlitwy, w której oparła głowę na Sercu Chrystusa i wsłuchiwała się w bicie Jego Serca. W rozmowie ze św. Janem Ewangelistą zapytała go, dlaczego nie opowiedział w swojej Ewangelii o tym, co czuł, gdy doświadczył tego samego. Gertruda stwierdza, że „wymowa tych słodkich uderzeń Bożego Serca została zachowana dla obecnych czasów, aby świat – starzejący się już i gnuśniejący w miłowaniu Boga – słuchając o nich znów stał się gorący” [98]. Czy moglibyśmy myśleć o tym jako o przesłaniu dla naszych czasów, wezwaniu do uznania, jak „stary” stał się ten świat, wciąż potrzebujący przyjęcia nowego orędzia

miłości Chrystusa? Św. Gertruda i św. Matylda są uważane za „zaufane powiernice Najświętszego Serca Jezusowego” [99]. 111. Kartuzi, zachęceni przede wszystkim przez Ludolfa z Saksonii, znaleźli w nabożeństwie do Najświętszego Serca drogę do wypełnienia uczuciem i bliskością swojej więzi z Jezusem Chrystusem. Kto wchodzi przez ranę Jego Serca, rozpala się uczuciem. Św. Katarzyna ze Sieny napisała, że cierpienia Pana nie są czymś, czego możemy być świadkami, ale że otwarte Serce Chrystusa jest dla nas możliwością żywego i osobistego spotkania z tak wielką miłością: „Oto co objawił wam mój bok otwarty, gdzie znajdujecie tajemnicę serca. Tam dowiecie się, że kocham was bardziej, niż to mogę wykazać przez skończone cierpienie” [100]. 112. Nabożeństwo do Serca Chrystusa stopniowo wykroczyło poza życie monastyczne i wypełniło duchowość świętych mistrzów, kaznodziejów i założycieli zgromadzeń zakonnych, którzy szerzyli je w najodleglejszych zakątkach ziemi [101]. 113. Szczególnie interesująca była inicjatywa św. Jana Eudesa, któremu „po gorliwym przeprowadzeniu misji w Rennes wraz ze swoimi współpracownikami, udało się uzyskać zgodę biskupa tej diecezji na obchodzenie święta Najświętszego Serca Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Po raz pierwszy święto to zostało oficjalnie zatwierdzone przez Kościół. Później, w latach 1670-1671, biskupi z Coutances, Evreux, Bayeux, Lisieux i Rouen również udzielili zgody na obchodzenie tego święta w swoich diecezjach” [102]. Święty Franciszek Salezy 114. W czasach współczesnych, na uwagę zasługuje wkład św. Franciszka Salezego. Często kontemplował on otwarte Serce Chrystusa, które zaprasza nas do zamieszkania w Jego wnętrzu, poprzez osobistą relację miłości, w której rozjaśniają się tajemnice życia. Możemy zobaczyć w rozważaniach tego świętego doktora, jak w obliczu rygorystycznej moralności lub religijności, polegającej jedynie na przestrzeganiu przepisów, Serce Chrystusa jawiło mu się jako wezwanie do pełnego zaufania tajemniczemu działaniu Jego łaski. Tak to wyrażał w swojej propozycji skierowanej do baronowej de Chantal: „Wydaje mi się, że będziemy trwali w samych sobie, (...) na zawsze zamieszkamy w przebitym boku Zbawiciela. Bez Niego bowiem nie tylko nie możemy, ale nawet gdybyśmy mogli, to nie chcielibyśmy nic uczynić” [103]. 115. Dla niego, to nabożeństwo było dalekie od stania się formą przesądu lub nadmiernego uprzedmiotowienia łaski, ponieważ oznaczało ono zaproszenie do osobistej więzi, w której każdy czuje się wyjątkowy wobec Chrystusa, rozpoznany w swojej niepowtarzalnej rzeczywistości, obecny w myślach Chrystusa i traktowany w sposób bezpośredni i wyłączny: „To najwspanialsze i najukochańsze serce naszego Mistrza, gorejące miłością, którą nam okazuje, serce, gdzie widzimy zapisane wszystkie nasze imiona (...). Jest z pewnością przedmiotem wielkiej pociechy, iż jesteśmy tak bardzo kochani przez naszego Pana, który zawsze przygarnia nas do swego Serca” [104]. To własne imię wypisane na Sercu Chrystusa było sposobem, w jaki św. Franciszek Salezy starał się symbolicznie ukazać skalę, w jakiej miłość Chrystusa do każdej osoby nie jest abstrakcyjna ani ogólna, ale implikuje personalizację, dzięki której wierzący czuje się ceniony i uznawany jako taki: „Jak piękne jest teraz to niebo, odkąd Zbawiciel stał się jego słońcem, a Jego pierś jest źródłem miłości, z którego błogosławieni piją aż do zaspokojenia pragnienia. Każdy [tam] się udaje, aby Go kontemplować, i widzi tam wypisane swoje imię znakami miłości, które tylko miłość potrafi odczytać i które tylko miłość potrafi wyrycić. Ach, moja Córko, czy nasze imiona tam się znajdują? Tak, bez wątpienia się znajdują, bo choć nasze serce nie ma jeszcze pełnej miłości, to jednak nosi w sobie pragnienie miłości i jej załączek” [105]. 116. Doświadczenie to uważał on za fundamentalne dla życia duchowego, umieszczając to przekonanie wśród wielkich prawd wiary: „Tak, moja droga Córko, On myśli o tobie i nie tylko o tobie, ale nawet o najmniejszym włosku na twojej głowie. To jest prawda wiary i nie można w to wątpić” [106]. Co za tym idzie, wierzący staje się zdolny do całkowitego oddania się Sercu Chrystusa, w którym znajduje odpoczynek, pocieszenie i siłę: „O Boże, co za szczęście być tak w ramionach i na piersi [Zbawiciela]. (...) Pozostań tak, Umilowana Córko, i jak drugi mały św. Jan, podczas gdy inni spożywają różne pokarmy przy stole Zbawiciela, ty odpoczywaj i z pełną prostoty ufnością składaj swoją głowę, swoją duszę, swojego ducha na kochającym łonie drogiego Pana” [107]. „Ufam, że jesteś duchem w skalnej szczelinie gołąbki i w przebitym boku naszego drogiego Zbawiciela. (...) Jak dobry jest Pan, moja droga córko! Jak miłe jest Jego serce! Pozostańmy tam, w tym świętym mieszkaniu” [108]. 117. Pozostając jednak wiernym swojemu nauczaniu na temat uświęcenia w codzienności, proponuje, aby było ono przeżywane

pośród zajęć, zadań i obowiązków codziennego życia: „Pytasz mnie, jak dusze, które są pociągnięte w modlitwie do tej świętej prostoty i doskonałego oddania się Bogu, powinny zachowywać się we wszystkich swoich działaniach. Odpowiadam, że nie tylko w modlitwie, ale w postępowaniu całego ich życia, muszą niezmiennie postępować w duchu prostoty, poświęcać i poddawać woli Bożej całą swoją duszę, swoje czyny i osiągnięcia, z miłością doskonałej i absolutnej ufności, poddając się łasce i opiece wiecznej miłości, jaką żywi do nich Opatrzność Boża” [109]. 118. Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe motywy, kiedy należało pomyśleć o symbolu, który mógłby podsumować jego propozycję życia duchowego, on skonkludował: „Pomyślałem, droga Matko, jeśli uznasz to za konieczne, aby wziąć jako herb jedno serce przebite dwiema strzałami, otoczone koroną cierniową” [110]. \_\_\_\_ fot. pixabay